

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

--	--	--

PESEL

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Miejsce na naklejkę.

Sprawdź, czy kod na naklejce to
E-700.

Jeżeli tak – przyklej naklejkę.
Jeżeli nie – zgłoś to nauczycielowi.

**EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

2

**POZIOM PODSTAWOWY
WYPRACOWANIE**

DATA: **4 maja 2022 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **do 200 minut** (łącznie na napisanie testu i wypracowania)

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA ZA WYPRACOWANIE: **50**

**WYPEŁNIA ZESPÓŁ
NADZORUJĄCY**

Uprawnienia zdającego do:

dostosowania
zasad oceniania.

Instrukcja dla zdającego

1. Upewnij się, że otrzymałeś/otrzymałaś dwa arkusze egzaminacyjne, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny z wypracowaniem zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wybranego do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego, słownika poprawnej polszczyzny, słownika języka polskiego, słownika wyrazów obcych i słownika wyrazów bliskoznacznych.
9. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
10. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



EPOP-P2-**700**-2205

Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czym dla człowieka może być tradycja? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Pana Tadeusza*, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz

Na koniec z trzaskiem sali drzwi na wściąg otwarto.
Wchodzi pan Wojski w czapce i z głową zadartą,
Nie wita się i miejsca za stołem nie bierze,
Bo Wojski występuje w nowym charakterze,
Marszałka dworu¹; laskę ma na znak urzędu
I tą laską z kolei, jako mistrz obrzędu,
Wskazuje wszystkim miejsca i gości usadza.
Naprzód, jako najpierwsza województwa władza,
Podkomorzy-Marszałek wziął miejsce zaszczytne:
Ze słoniowym poręczem krzesło aksamitne;
Obok na prawej stronie generał Dąbrowski,
Na lewej siadł Kniaziewicz, Pac i Małachowski².
Śród nich Podkomorzyna, dalej inne panie,
Oficerowie, pany, szlachta i ziemianie,
Mężczyźni i kobiety, na przemian po parze
Usiadają porządkiem, gdzie Wojski ukaże.

Pan Sędzia skłoniwszy się opuścił biesiadę;
On na dziedzińcu włościan traktował gromadę;
Zebrawszy ich za stołem na dwa staje³ długim,
Sam siadł na jednym końcu, a pleban na drugim.
Tadeusz i Zofija do stołu nie siedli;
Zajęci częstowaniem włościan, chodząc jedli.
Starożytny był zwyczaj, iż dziedzice nowi
Na pierwszej uczcie sami służyli ludowi.

Tymczasem goście, potraw czekający w sali,
Z zadziwieniem na wielki serwis⁴ poglądali,
Którego równie drogi kruszec, jak robota. [...]

Na krawędziach naczyń stoją dla ozdoby
Niewielkie, z porcelany wydęte osoby
W polskich strojach; jakoby aktory na scenie,



Adam Mickiewicz (1798–1855) – jeden z najwybitniejszych poetów polskich, działacz polityczny, publicysta.

¹ Marszałek dworu – tu: gospodarz uroczystości biesiadnej.

² Dąbrowski, Kniaziewicz, Pac i Małachowski – nazwiska generałów obecnych na uczcie w Soplicowie.

³ Staje – dawna miara długości, w różnych czasach i regionach Polski różna (od 40 do 100 i więcej kroków).

⁴ Serwis – komplet naczyń stołowych, np. do obiadu, zwykle jednakowo zdobionych.

Zdawały się przedstawiać jakoweś zdarzenie;
Gest ich sztucznie wydany, farby osobliwe,
Tylko głosu im braknie, zresztą gdyby żywe.

Cóż przedstawiają? – goście pytali ciekawi,
Zaczem Wojski podnosi laskę i tak prawi [...]:
„Za mych Wielce Mościwych Panów pozwoleniem:
Te persony, których tu widzicie bez liku,
Przedstawiają polskiego historię sejmiku,
Narady, wotowania⁵, tryumfy i waśnie [...]”.

Tu Wojski skończył opis i laską znak daje,
I wnet zaczęli wchodzić parami lokaje
Roznoszący potrawy: barszcz królewskim zwany
I rosół staropolski sztucznie gotowany [...].
Dalej inne potrawy, a któż je wypowie! [...]

Wojski obchodził serwis i, pełen radości,
Tryumfujące oczy obracał na gości.

Henryk Dąbrowski udał wielkie zadziwienie
I rzekł: „Mój Panie Wojski, [...]”
Czy dotąd u was w Litwie są takie serwisy
I wszyscy takim starym uczują zwyczajem?
Powiedz mi, bo ja życie strawiłem za krajem”.

Wojski rzekł, kłaniając się: „Nie, Jaśnie Wielmożny
Jenerale, nie jest to żaden kunszt bezbożny!
Jest to pamiątka tylko owych biesiad sławnych,
Które dawano w domach panów starodawnych,
Gdy Polska używała szczęścia i potęgi! [...]”

Pytasz, czy wszędzie w Litwie ten się zwyczaj chowa⁶?
Niestety! Już i do nas włązi moda nowa.
Niejeden panicz krzyczy, że nie cierpi zbyt⁷ [...] .
Kiedym ten serwis cudny ze skarbcza dobywał,
To nawet Podkomorzy, i on mnie przedrwiwał,
Mówiąc, że to machina zrudna⁸, staroświecka,
Że to ma pozor niby zabawki dla dziecka,
Nieprzyzwoitej dla tak znakomitych ludzi!
Sędzio! i Sędzia mówił, że to gości znudzi!
A przecież, ile wnoszę z Panów zadziwienia,
Widzę, iż ten kunszt piękny godzien był widzenia!”

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 2019.

⁵ Wotowania – głosowania.

⁶ Ten się zwyczaj chowa – ten zwyczaj jest zachowywany, powszechny.

⁷ Zbytek – nadmiar czegoś lub przesada w czymś.

⁸ Zrudny (przestarzała forma wyrazu *żrudny*) – wymagający wiele drobiazgowego trudu.

Temat 2. Kiedy relacja z drugim człowiekiem staje się źródłem szczęścia? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Maria Dąbrowska
*Noce i dni*⁹



Tak bywało raz po raz, ale kiedy indziej brała się¹⁰ do tej lub owej roboty, śpiewała i cieszyła się, że żyje. Gdyż była młoda i miała Bogumiła. O tak, mogła śmiało dziękować losom, że wyszedłszy za mąż bez miłości, jego właśnie dostała. Bogumił był jej pociechą i ucieczką przed koszmarami, Bogumił okazywał jej ten podziw i to uznanie, których potrzebowała. A kiedy czasem sama się przed nim kajała¹¹, że nie jest dosyć dobrą dla niego gospodynią, odpowiadał, że nie dba o to wcale.

– Jak to – mówiła – nie dbasz, kiedy ja przecież widzę, w jakim jesteś dobrym humorze, jak ci nastawiają przekąsek, napitków¹². Na pewno chciałbyś, żebym ja była gospodarna.

– Owszem – odpowiadał – lubię i to. Kto by tego nie lubił. Ale lubię tak samo żyć i bez tego. Mógłbym jeść co dzień to samo, spać na ziemi. Wódki mogę nie widzieć. Ja się do wszystkiego w życiu przyzwyczailem i nie przejmuję się tymi rzeczami.

– A czym ty się przejmujesz? – pytała, przypomniawszy sobie, ile dziedzin życia wartych zajmowania się nimi nie istnieje dla niego.

– Tobą – odpowiadał niezmiennie [...].

– Nieprawda – mówiła, powstrzymując się od śmiechu i udając, że się oburza na taką zalotność nie w porę. – Ja wiem dobrze – dodawała – co jest dla ciebie ważniejsze. Buraki.

– Ano tak – przyznawał ze śmiechem. – Ano tak. [...]

W tym roku, kiedy się pobrali, w Krępie¹³ zaprowadzono po raz pierwszy uprawę buraków cukrowych. Ileż rozmów z panią Barbarą miało za temat tę sprawę. Wiosną Bogumił wtajemniczał ją we wszystkie szczegóły zasiewu, przerywania i radlenia¹⁴. Musiała nawet iść z nim w pole zobaczyć, jak buraki wyglądają, kiedy rosną za gęsto, a ile miejsca zyskały i jak się mogą rozkrzewić po przerwaniu. Jesienią, gdy zaczęto je kopać [...] – był prawie nieprzytomny. [...] Nieraz całe dni bez jedzenia przebywał w polu [...], a wpadłszy na chwilę do domu, jadł coś prędko, martwił się, że buraki mają za duży procent zanieczyszczenia, i pytał:

⁹ W powieści *Noce i dni* ukazano losy kilku pokoleń zubożałej rodziny szlacheckiej Niechciców, przede wszystkim małżeństwa Barbary i Bogumiła oraz ich dzieci. Tłem historycznym dla wydarzeń jest okres od powstania styczniowego w 1863 r. do wybuchu I wojny światowej w 1914 r.

¹⁰ Mowa o Barbarze, żonie Bogumiła.

¹¹ Kajać się – przyznawać się ze skrucą do winy, żałując tego, co się zrobiło.

¹² Napitek – napój, zwykle alkoholowy.

¹³ Krępa – majątek ziemski należący do rodziny Krępskich, w którym pracował Bogumił Niechcic.

¹⁴ Radlenie – spulchnianie ziemi za pomocą narzędzia rolniczego zwanego radłem.

– Jak myślisz, czy jakbym tak zaczął płacić od morga¹⁵, to nie lepiej by je przy kopaniu otrząsali z ziemi? [...]

Tak było, a jednak prawdę mówił, gdy mówił do swej żony: – Tobą. Tobą się tylko przejmuję.

Bo choć ubogie, niepełne i mało rzeczy tego świata obejmujące wydawało się pani Barbarze jego życie, to jednak żył on więcej niż jednym życiem, żył dwoma i obu im oddawał się pełną piersią; wszystek poświęcał się miłości i wszystek poświęcał się pracy. I jeżeli prowadzał panią Barbarę na pole i zwierzał się jej z rolniczych kłopotów i projektów, i pytał: – Jak myślisz? – to nie dlatego, że chciał zasięgnąć jej rady, i nie, że pochwalić się pragnął swoim działaniem, ale że wszystko było dla niego niezakończony, niedokonany, gdy ona nie spojrzała, nie usłyszała. [...]

Nie miał on czasu, by tyle z panią Barbarą przebywać, ile chciał, lecz i w najkrótszą chwilę umiał okazać żarliwość, której inny by nie zmieścił w obszernym dniu miłości. Gdy się spóźniał na obiad lub kolację, pani Barbara, która lubiła, żeby wszystko było na porę, nie mogła go się doczekać i wychodziła czasem za próg, a bywało, że i dalej ku drodze, skąd miał przybyć.

– Co tu robisz? – pytał, nadchodząc, a ona mówiła: – Czekam na ciebie. – Albo: – Chciałam wyrzeć na ciebie.

Zaś on nie mógł po prostu w to uwierzyć, nie posiadał się z radości i mówił: – To dopiero ja dziś jestem szczęśliwy. – I nawet potem w domu, przy stole, raz jeszcze powtarzał chytrze: – Czy wiesz, co mnie spotkało? Moja najmiłsza wyszła po mnie na drogę. – I ona wobec tego nie czyniła mu już wyrzutów, że się spóźnił.

Nic też dziwnego, że niewiele od niej wymagał pod względem kobiecych umiejętności. To, że istniała na świecie, było już dla niego tak dużo.

– Byłem tylko wiedział, że jesteś – mówił często – i że ci się ze mną nie przykrzy¹⁶.

Maria Dąbrowska, *Noce i dnie*, Wrocław 2021.

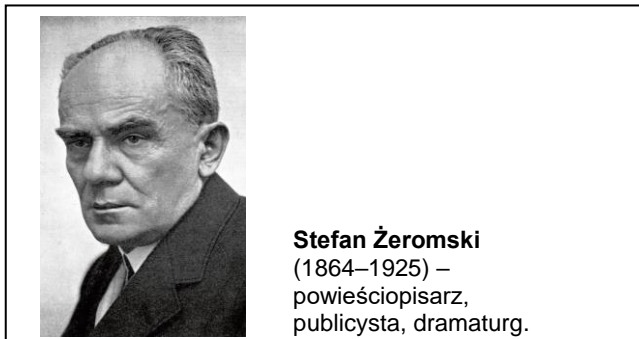
Temat 3. jest wydrukowany na następnych stronach.

¹⁵ Móg (morga) – miara powierzchni gruntów, dziś rzadko stosowana. W Polsce jedna morga to 0,56 hektara.

¹⁶ Nie przykrzy – tu: jesteś szczęśliwa, jest ci ze mną dobrze.

Temat 3. Czym dla człowieka może być praca? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentów *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Stefan Żeromski
Ludzie bezdomni



Fragment 1.

Na pierwszym piętrze ukazała się duża sala, formalnie wypełniona przez tłum kobiet złożony z jakich stu osób, pochylonych nad długimi a wąskimi stołami. Kobiety te [...] zwiżyły cygara prędkimi ruchami, które na pierwszy rzut oka czyniły wrażenie jakichś kurczów bolesnych. Jedne z nich schylały głowy i trzęsły ramionami jak kucharki wałkujące ciasto. Te zajęte były zwijaniem grubo siekanego tytoniu w liście, które poprzednio zostały szybko a misternie przykrojone. Inne kładły zwinięte cygara w prasy drewniane. Duszące powietrze, pełne smrodu ciał pracujących w upale, w miejscu niskim i ciasnym, przeładowane pyłem starego tytoniu, zdawało się rozdzierać tkanki, żarło gardziel i oczy. Za pierwszą salą widać było drugą, daleko obszerniejszą, gdzie w ten sam sposób pracowało co najmniej trzysta kobiet. Przewodnik nie pozwolił Judymowi zatrzymać się w tym miejscu i poprowadził go dalej przez wąskie schody i sionki, obok maszyn suszących liście, obok młyna mielącego tabakę¹⁷ i siczekarni krającej różne rodzaje tytoniu – do izb¹⁸, gdzie pakowano towar gotowy. Wrzała tam szalona praca. [...]

Za tą salą otwierała się izba przyćmiona¹⁹, gdzie, według słów przewodnika, pracowała bratowa Judyma. [...] W środku sali było kilka warsztatów, na których towar pakowano. Z każdego stołu wybiegała zakrzywiona rurka, a z niej strzelał poziomo [...] długi język²⁰ płonącego gazu. Dokoła każdego stołu zajęte były cztery osoby. Przy pierwszym Judym zobaczył swoją bratową. Miejsce jej było w rogu, tuż obok płomyka gazowego. [...]

[...] Obok płomyka robiła kobieta w czerwonej chustce na głowie. Szmata zupełnie okrywała jej włosy. Widać było spod niej duże, wypukłe czoło. Żyły skroni i szyi były nabrzmiące. Zamknięte oczy po każdym małpim ruchu głowy otwierały się, gdy trzeba było przykleić lakiem²¹ rożek papieru. Wtedy te oczy, spoglądając na płomyk gazowy, błyskały jednostajnie. Twarz kobiety była wyciągnięta i ziemista jak wszystkie w tej fabryce. [...] Błysk pracowitych oczu i ten uśmiech wraz z całą czynnością przypominały szalony ruch koła maszyny [...].

¹⁷ Tabaka – tytoń.

¹⁸ Izba – pomieszczenie.

¹⁹ Przyćmiona – taka, która straciła jasność, blask.

²⁰ Język – tu: płomień.

²¹ Lak – masa wykorzystywana do klejenia.

Fragment 2.

Zeszli w wąską uliczkę utworzoną przez nagie mury fabryki i stanęli u ciasnych drzwi. Była już zapewne godzina siódma. Na podwórzu fabrycznym otoczył ich szczepek młotów i głucho warczenie motorów²² [...]. Wiktor gdzieś znikł i doktor²³ został sam na sam z młodym zawodowcem. Ten prowadził go przez sale, gdzie heblowano²⁴ sztaby żelaza długie kilkadziesiąt łokci²⁵, gdzie borowano w nich dziury za pomocą świrdrów i gdzie skromne maszynki w mgnieniu żrenicy²⁶ wybijały w płytach grubych [...] duże otwory z taką łatwością, jakby rzecz szła o przedziurawienie palcem plastra miodu. W jednym miejscu nitowano kraty mostów za pomocą śrub rozpalonych do białości, gdzie indziej cięto nożycami sztaby jak płótno. Z ogromnych izb warsztatowych Judym przeszedł do pustej hali, gdzie pracowało zaledwie kilkunastu ludzi. [...]

Doktor Tomasz ciekawie przyglądał się tej robocie. Mało tam miały do czynienia maszyny. Działy za to wyłącznie muskuły i młoty na długich toporzyskach²⁷. W rogu sali dłubał nad czymś mężczyzna o takim kadłubie, o takich bryłach mięśni, że Judym przypatrywał mu się jakby nieznanemu gatunkowi człowieka. [...] I był to wspaniały widok, gdy siłacz ujął swój młot i zaczął do spółki z towarzyszem łączyć uderzeniami dwa rozpalone końce szyn. Doktorowi nie chciało się stamtąd wychodzić. Z żywą ciekawością przyglądał się siłaczowi, rozpatrywał i przepowiadał sobie na nim muskuły. Z daleka posuwając się za swym inżynierem, cieszył się widokiem kowalskiego kadłuba.

– To także silny chłop! – rzekł towarzysz.

– Który?

– A ten...

Obok potężnego kowala stał bokiem odwrócony człowiek młody, lat może dwudziestu ośmiu. Człowiek ten był prawie szczupły, tylko jakoś przedziwnie kształtny. Ruchy miał nie szybkie, lecz pewne swego celu, nieodzowne i harmonijne.

– Czyż to także kowal? – szepnął Judym. – W porównaniu z Herkulesem²⁸ wygląda jak chrabąszcz. [...]

Wkrótce potem chudy robotnik, gdy kolej na niego przyszła, dźwignął swój młot i zaczął uderzać. Wtedy dopiero Judym zobaczył. Młot obiegał krąg rozsunięty i traskał w żelazo z ogłuszającą potęgą. Nagie ręce wyrzucały go w prawo i w tył i zadawały sztabie cios z boku, a od samej ziemi poczęły. Korpus ciała stał prosto, jakby w tej czynności nie brał udziału. Tylko biodra wzdrygały się pewnym, minimalnym ruchem, który ukazywał stopień samej siły, i mięśnie łopatek naciągały koszulę. Snopy iskier wyfruwały spod młota w kształcie gwiazd błękitnych i złotych. Otaczały wspaniałą figurę rycerza jakby aureolą²⁹, należną wielkiej mocy i cudownej piękności. Po ostatnim uderzeniu młody kowal usunął się w kąt hali [...], wsparł ręce na toporzysku i świstał przez zęby. Krople potu stały na jego czole i płynęły strugami z usmolonej³⁰ twarzy.

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 1987.

²² Motory – maszyny wytwarzające prąd.

²³ Doktor – tu: Tomasz Judym.

²⁴ Heblowanie – wyrównywanie powierzchni materiału.

²⁵ Łokcie – dawna miara długości.

²⁶ Mgnienie żrenicy – bardzo krótki odcinek czasu.

²⁷ Toporzyska – wielkie topory; siekiery.

²⁸ Herkules – postać z mitologii greckiej odznaczająca się siłą.

²⁹ Aureola – świetlisty krąg otaczający na obrazach głowy świętych, tu: uznanie otaczające kogoś.

³⁰ Usmolona – brudna.

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)